Nr. 36 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 15 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Jutro wielki wiec wyborczy w Sokole III. we Lwowie.

O rząd sprawiedliwy.

Przy wyborach obecnych, które będą wydarzeniem historycznej wagi, ruszą przeciw nam, przeciw demokracji, zjednoczona koalicja kapitalistów i obszarników, by podjąć walkę z hasłami, które od lat głosimy. Obecne wybory w Polsce, podobnie jak w niedalekiej przyszłości odbyć się mające wybory we Francji, Anglji i Niemczech, rozstrzygną o losie tych państw, o pokoju europejskim na dziesiątki lat. Do walki bowiem decydującej staje z jednej strony prawica, oznaczająca reakcję i wojnę i lewica, głosząca demokrację i pokój.

Powstało ostatnio u nas nowe stronnictwo t. zw. Bezpartyjny Blok, który wywiesił na swym szyldzie partyjnym programowe hasło współpracy z rządem! Dziwne hasło! Tak, jakby dotąd tej współpracy nie było, i rząd musiał jej konieczność społeczeństwu uświadamiać. Czy 2.500 miljonów zł. podatków, 300 tysięcy żołnierza, czy to nie jest współpraca z rządem? Czy obywatele nie spełniają należycie swoich obowiązków wobec państwa? Czy całe nasze życie nie jest w rękach rządu? W istocie Blok ma na celu nie współpracę ale ślepe posłuszeństwo wobec rządu.

Marsz. Piłsudski, którego szanujemy, zajmuje się zagranicą i wojskiem, mało troszcząc się o sytuację wewnątrz kraju. Nie można żądać od całego państwa ślepego posłuszeństwa, nie można żądać od 27 miljonów, by „dziadek" prowadził ich jak dzieci za rękę. To byłaby niewola prowadząca do ruiny i nieszczęścia.

My, hasłu współpracy z rządem przeciwstawiamy hasło współpracy ze społeczeństwem. Lud ma prawo wysłać do Sejmu swoich przedstawicieli, którzyby sprawowali należytą kontrolę nad rządem. W Sejmie zasiąść muszą obywatele, odpowiedzialni przed całem społeczeństwem, które w ręku posłów skupia swój byt i bezpieczeństwo.

Każdy rząd jest omylny, nawet i ten, na którego czele stoi Piłsudski. Pamiętamy wszyscy historyczny maj 1926. Wszystkie serca zadrgały radośnie, gdy twórca przewrotu rzucił pamiętne hasło: Dosyć nieprawości. Zdawało się, że nieprawość zakorzeniona zniknie na zawsze. Tymczasem co się stało? Rząd pomajowy przetrzebił trochę złodzieji grosza publicznego, usuwając ich ze stanowisk i oczyszczając nieco atmosferę — ale czy na tem kończy się już wszelka nieprawość? Czy wyzysk ludzkiej pracy, czy zdzierstwo znikło? Czy te nieprawości usunięte zostały? Przeciwnie, nieprawości te wzrosły! Lud pracujący ugina się pod brzemieniem niesłychanego wyzysku i lichwy, uprawianej, przez t. zw. sfery gospodarcze. Wyzysk i lichwa, nie zostały wytępione, ale owszem wzmocnione, widzimy więc, że pierwsze hasło rewolucji majowej nie zostało spełnione. Drugie hasło przewrotu brzmiało: Precz z partjami! Chciano pozbawić społeczeństwo organizacji i przewodników, w czasie, gdy walczy ono o swój byt i lepszą dolę. Czy to jest możliwe? Czy da się pomyśleć, by n. p. wojsko szło do walki bez organizacji? W rezultacie drugie hasło Piłsudskiego, spowodowało nie zniknięcie ale znaczny przyrost stronnictw.

Jeżeli taki rząd się omylił — to każdy rząd jest omylny i stać obok niego muszą ludzie odważni i otwarci, którzyby dobro społeczeństwa mieli na oku. Od maja 1926 Sejm przestał istnieć. Panuje i nieograniczoną władzę ma rząd, który też cały ogrom odpowiedzialności dźwigać musi na swoich barkach.

Jaka jest sytuacja gospodarcza w kraju? Zaciągnęliśmy pożyczkę na niekorzystnych warunkach i otrzymaliśmy doradcę finansowego Deveya.

Gdybyśmy pożyczki nie mieli, pieniądz nasz by się zawalił. Bez Deveya, który rozciągnął kontrolę nad naszemi finansami, nie wolno nam zaciągnąć jakiejkolwiek innej pożyczki. Czy konjunktura gospodarcza na ogół się poprawiła? Bynajmniej. Nasz bilans handlowy wykazuje deficyt 400 miljonów złotych. Deficyt ten rośnie. Sytuacja ekonomiczna nie doznała żadnej poprawy. Sytuacja gospodarcza klasy pracującej — groźna, u pracowników umysłowych państwowych i u mieszczan niedola i zubożenie.

Jakie są najbliższe nasze zadania w Sejmie?

1. Rewizja Konstytucji. Sejm będzie miał zadanie naprawić powaloną demokrację i przywrócić jej należytą rolę w państwie republikańskiem. Demokracja — to poszanowanie ludu, to odpowiedzialność rządu przed ludem, to jawność postępowania władz.

Czego chce Bezpartyjny Blok?

Silnego rządu. Czy rząd jest taki słaby? Czy nie ściąga z Was podatków? Czy egzekutor niema do Was dostępu? Czy niema wojska? Czy więzienia są puste? Uważam, że społeczeństwo domagać się musi rządu nie silnego, bo siły rządowi nie brak, ale rządu sprawiedliwego.

Mówi się o przebudowie ustroju, o konieczności zmiany systemu wybierania. Dziś każdy ma równe prawo głosowania, jak słońce świeci ono wszystkim. Czy można przebudować słońce, czy można dokonać na niem jakichkolwiek zmian? Wszelkie próby w tym kierunku doprowadziłyby tylko do zaciemnienia światła.

Radykali z lewej strony głoszą rewolucję, jako program. Czy rewolucja to program? Czy piorun, grad, trzęsienie ziemi, może być programem? Czy wojna, krew, głód, śmierć mogą być hasłem? Rewolucja, to łzy, krew, głód i śmierć. My w walce wyborczej idziemy z hasłem nie śmierci ale życia, poprawy losu uciemiężonych.

2. Drugiem naszem zadaniem w Sejmie jest poprawa gospodarcza, jest żądanie podniesienia płac i dostosowanie ich do warunków życiowych klasy robotniczej.

3. System podatkowy musi być zreformowany na zasadzie podatków bezpośrednich, opierać się on musi na sprawiedliwej podstawie, na majątku.

4. Stosunek państwa do mniejszości narodowych oparty być musi na sprawiedliwej podstawie.

5. Sprawa pokoju. Pokój jest niepewny. Musimy dążyć do zapewnienia pokoju, by rzeź z przed kilku laty nigdy się więcej nie powtórzyła.

P. P. S. jest partją klasy robotniczej, chce dobra wszystkich ludzi pracy. Socjalizm może dojść do zwycięstwa drogą świadomości, a nie przez bagnety i krew. Frazes, kłamstwo i fałsz, — oto czem posługują się komuniści, dążący do rewolucji. Weszliśmy do Sejmu i wyszliśmy, niezbrukani, niewzbogaceni i niezwyciężeni. Swój obowiązek spełniliśmy należycie i dlatego dziś stajemy przed Wami z podniesionem czołem i wołamy: do walki!

Dr. H. Lieberman.

—:::—

Projekt komercjalizacji koleji już gotowy.

WARSZAWA, 13 II. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że projekt komercjalizacji koleji został już przez ministerstwo komunikacji opracowany i przekazany do uzgodnienia międzyministerjalnego.

—:::—

Socjalistyczny magistrat w Chełmie i Radomsku.

WARSZAWIE, 13 II. (tel. wł.). W Chełmie wybrany został nowy socjalistyczny magistrat. Prezydentem wybrany został tow. Gutt Stanisław, kontrolor kolejowy, wiceprezydentem tow. Włodzimierz Terpitz, dotychczasowy wiceburmistrz.

Również socjalistyczny magistrat wybrany został w Radomsku. Prezydentem wybrano tow. Antoniego Paydaka, wiceprezydentem tow. Aleks. Koziełłę.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech?

BERLIN, 13 II. (AW.). Zdaniem pism berlińskich przesilenie gabinetowe w Niemczech jest prawie pewne. W związku z tem „Germania" pisze, że właściwie koalicja rządowa już nie istnieje, gdyż skutkiem obalenia ustawy szkolnej niemiecka partja ludowa usunęła się z koalicji.

—:::—

Co mówił Adam Mickiewicz o agitacji politycznej kleru.

„Radzimy każdemu religijnemu chłopu, żeby nie ufał ludziom mówiącym w czasie wyborów o religji, a zwłaszcza, jeśli ich słowom religijnym towarzyszyć będą pewne akcenty, pewne gesty, które chłop zna doskonale, gdyż obserwował je u handlarzy koni i agentów handlowych, a które najlepiej określimy, nazywając je jezuickiemi. Radzimy mu również nie dowierzać książkom, broszurom i wydawnictwom dozwolonym przez rząd i duchowieństwo, a kolportowanym przez ludzi religijnych z urzędu. Ten światek nie mówi o religji, jak tylko mając na widoku wybory"...

ADAM MICKIEWICZ
(„Trybuna ludów").

Czy też rząd sam nie daje broni w ręce szujom?

Korfanty — ten najsprytniejszy korsarz kapitalistyczny, ostatecznie zdemaskowany i skompromitowany przez komisję sejmową teraz mimo wszystko zabiega o mandat sejmowy.

Argumenty, jakiemi się posługuje, ażeby sobie zjednać wyborców, może mu wiele głosów nie przysporzą, ale też, gdyby były prawdziwe, sławy rządowi nie przyniosą.

P. Korfanty jest posłem do sejmu śląskiego i z tej trybuny grzmiał przed kilku dniami na rząd, a potem mowę swą powtórzył w swej gazecie katowickiej „Polonia".

Oto kilka ustępów z tej gwałtownej mowy: „Za czasów najgorszego ucisku pruskiego wysocy urzędnicy nie gwałcili tak ustaw, nie nadużywali w taki sposób funduszów publicznych i nic gwałcili tak bezwstydnie sumień podwładnych urzędników i obywateli, jak to dzieje się obecnie".

„Z funduszów publicznych, powstałych z podatków wszystkich obywateli, utrzymuje „Polskę Zachodnią", która podburza do gwałtów, narusza porządek prawny i szkaluje zasłużonych obywateli".

„Wszędzie w świecie urzędnika wyższego (wojewodę), wywierającego nacisk na podwładnego, nie mogącego się bronić piętnują jako ostatniego tchórza i podłego człowieka".

„Górny Śląsk to nie Wschód, to nie Galicja (?), ani Rumunja i Turcja, takich metod nasza ludność nie zniesie i sprawców ich pociągnie do odpowiedzialności. Nawet kredytów udziela się dzisiaj z funduszów publicznych pod kątem widzenia przynależności partyjnej".

„Obecne metody państwu naszemu przynoszą hańbę, obniżają jego powagę i podkopują jego fundamenty na Śląsku".

„Jako Ślązak w imieniu ludności śląskiej wołam do naszych rodaków, przybyłych z innych dzielnic, a nadużywających urzędy i szkoły dla celów sanacji: Nie niszczcie naszej wieloletniej pracy dla państwa polskiego".

Odezwę podobnej treści zatytułowaną „Aufruf an die Oberschlesier" wydał i rozrzucił p. Korfanty po całym Śląsku, tak, że „dziwnym" zbiegiem okoliczności dostała się ona aż na szpalty pism berlińskich.

Ten skompromitowany rycerz przemysłu dążąc do celu, nie przebiera — jak widzimy — w środkach. Czy w tym wypadku, nie posługuje się on argumentami przekonywującemi — to sprawa inna.

DYGNITARZ SOWIECKI MORDERCĄ.

MOSKWA, 13. lutego. (A. W.). Śledztwo w sprawie aresztowanego b. przewodniczącego CIK-a Krymskiej Republ. Sow. Ibragimowa, wykryło, że Ibragimow ma na sumieniu nietylko korupcję ale i morderstwo.

Za czyje pieniądze?

Zdumienie człowieka ogarnia na widok, tej istnej powodzi gazet, odezw, afiszy i innych druków, któremi sanacja z pod nr. 1. zalewa wsie i miasta polskie.

Partje i partyjki z Be- Be, które niedawno powstały, szastają na prawo i lewo gazetami, rozdawając je darmo całymi stosami.

Gazety te, ilustrowane i w dużej objętości wydawane są nie wiadomo za jakie i czyje pieniądze.

Stare i silne partje polityczne, jak P. P. S. z największym trudem, li tylko dzięki ofiarności ludu pracującego, zdolne są wydatki związane z akcją wyborczą pokryć, a tu tymczasem lilipucie partyjki i grupki roztrzęsione z pod sanacyjnej jedynki zasypują Polskę lawiną druków wszelkiego kalibru.

Czy na te wdawnictwa nie łożą przypadkiem wielcy magnaci i obszarnicy sumy pieniężne, które zapomnieli państwu jako podatek zapłacić?

Klasa robotnicza wie, kto to robi — wyciągnie też z tego na przyszłość odpowiednie wnioski.

ARESZTOWANIE KANDYDATA NA POSŁA.

KATOWICE. 13. lutego. (A. W.) Senzację wywołało tu aresztowanie Augusta Firschkego dyrektora Kasy chorych w Pszczynie, jednego z czołowych kandydatów bloku niemieckiego do sejmu. Firschke oskarżony jest o dopuszczenie się na stanowisku dyrektora Ogól. Zw. Ksa Chorych na Śląsku szeregu nadużyć.

Podróż na księżyc.

Zamało już ludziom, że mogą przelatywać nad oceanami, okrążać lotem ptaka kulę ziemską.... obecnie zdąża się do dalszego udoskonalenia lotnictwa, aby przy jego pomocy zdobyć... księżyc.

Uczony wynalazca francuski, Robert Esnault-Pelterie. — któremu lotnictwo zawdzięcza szereg udoskonaleń technicznych, doskonały pilot i konstruktor, poświęcił 15 lat życia badaniu możliwości podróży na księżyc.

Za aparat, najbardziej nadający się do podobnej podróży, Esnault-Pelterie uważa torpedę w formie cygara. Poruszana byłaby torpeda gazami, dzięki czemu możnaby osiągnąć wyjątkową szybkość. Aby posuwać się w przestworzach z szybkością 6 mil na sekundę, aparat francuskiego wynalazcy wymagałby siły pędnej 414.000 sił końskich na 1 tonę wagi własnej.

Dokładnie więc podróż na księżyc trwałaby zaledwie 49 godzin, 10 minut, 46 sekund i możnaby ją podzielić na 3 okresy: Pierwszy, jeszcze pod wpływem siły magnetycznej ziemi (pierwsze 2.000 mil drogi) ze wzmagającą się szybkością, aparat przebyłby w ciągu 37 minut; drugi okres: przebycie przestrzeni 237.850 mil w ciągu 48 i pół godzin; oraz trzeci okres: 150 mil drogi pod wpływem siły atrakcyjnej księżyca — 3 minuty 46 sekund.

Lądowanie na księżycu stanowiłoby najpoważniejszą trudność. Z rozpędu bowiem torpeda mogłaby zostać zmiażdżona; lecz i na to znalazła się rada. Aparat, którym dzięki regulacji motorów gazowych, można będzie swobodnie kierować, zbliżając się do księżyca, zakreśli wielki łuk, poczem szybować będzie tylną częścią naprzód. Gazy, stanowiące siłę pędną, będą w tym wypadku zmniejszały szybkość lotu, umożliwiając bezpieczne lądowanie.

Powrót na ziemię odbyłby się w także sam sposób, jednakże ostatnie 6 mil nad kulą ziemską musieliby pasażerowie przebyć na spadochronach, aby uniknąć niebezpieczeństwa rozbicia aparatu.

Trudno jest mówić obecnie o fizjologicznych możliwościach podróży na księżyc, wobec niemożności dokonania prób. — Prawdopodobnie jednak po pierwszych 2 tys. mil drogi, gdy ustanie siła przyciągająca ziemi, pasażerowie nie będą w naszem ziemskiem pojmowaniu nic ważyli, zdawać się im też będzie, że spadają w bezdenną otchłań. Gdyby wstrząs taki był nie do zniesienia, możnaby wówczas puścić w ruch wszystkie silniki, osiągając szybkość 42 mil na sekundę przy 4,760.000 końskich sił na 1 tonę wagi torpedy. Podróż w przestworzach trwałaby w tym wypadku nie więcej, jak 3 i pół godziny.

Oczywiście, torpeda byłaby dostosowana do dłuższych podróży międzyplanetarnych, dzięki znacznym zapasom tlenu i żywności.

W dzisiejszych czasach nie jest to fantazja, oświadcza Esnault-Pelterie; czy nie widzimy, jak przed naszemi oczyma ludzkość dokonywa prawdziwych cudów przy pomocy pary, nafty i elektryczności? W ciągu 20 lat silnik lotniczy z 5 końskich sił wzrósł do 1.000, zachowując swą poprzednią wagę. Istnieją najbogatsze, niewyzyskane dotąd źródła energji. Obecnie dopiero ludzie zostają ptakami. Jeśli uda się nam kiedyś odbyć podróż na księżyc, loty na Marsa lub Wenus nie będą przedstawiały żadnych trudności. Podobne przepowiednie są wszak bardziej prawdopodobne, niż „fantastyczne pomysły" z przed 50 laty, że człowiek będzie fruwał nad ziemią z szybkością 300 mil na godzinę.

Owady na księżycu?

Z obserwatorjum w Meudon nadchodzi senzacyjna wiadomość, że dyrektor tego obserwatorjum Abbe Moreau miał w ostatnich dniach stwierdzić na powierzchni księżyca niezaprzeczone ślady życia organicznego. — Francuski astronom wyraża obecnie przekonanie, iż twierdzenie Amerykanina Pickeringa, jakoby na księżycu znajdowały się olbrzymie rojowiska owadów, jest zupełnie słusznem.

Wiadomość ta w kołach naukowych wywoła bezwątpienia silne wrażenie i prawdopodobnie żywą dyskusję. Uczeni od dłuższego czasu twierdzą, że księżyc nie posiada atmosfery i że te masy wód, które się tam niegdyś znajdowały, dawno wyparowały w przestrzenie międzyplanetarne. — Księżyc uchodzi też za świat zupełnie wymarły.

Międzynarodowe jednak znaczenie nazwiska Wilhelma Pickeringa i poważna renoma francuskiego astronoma Abbe Moreau nie dozwalają na lekceważenie ich obserwacyj.

Przed kilku laty odkrycie Pickeringa

Wielka manifestacja kobiet pracujących.

Przepełniona sala ratuszowa. -- Nastrój wiecu. -- Referaty. Rezolucja.

Kto śledzi bacznie sprawę udziału kobiet w zebraniach PPS., mógł być istotnie zadowolony. widząc ten tłumny napływ niewiast do sali ratuszowej, która też

przepełniła się

wprędce wraz z obu galerjami.

Kobiety różnych zawodów, pracownice umysłowe, robotnice i żony robotników — przybyły zwartą falą punktualnie i z ogromnem zainteresowaniem słuchały przemówień, reagując na nie żywo.

Zebranie zagaiła tow. Trawiecka, poczem do prezydjum powołano tow. tow. Szpytową, Trawiecką i Rapakową.

PRZEMÓWIENIE TOW. SMULIKOWSKIEJ.

Referentka na wstępie zastanawia się, czy kobieta może stać zdala od ruchu politycznego i partyjnego. Stwierdza, że dla kobiety pracującej, kobiety matki i żony nie powinno być wcale obojętne, w jaki sposób ułożą się stosunki społeczne i polityczne w państwie.

Nędza materjalna mas. spowodowana przez niskie płace, oraz brak pracy gnębi klasę pracującą — nędzu mieszkaniowa sprowadza choroby i skarłowacenie potomstwa.

Te stosunki pociągają za sobą dalszy szereg nieszczęść — szerzy się *alkoholizm* „dla zalania robaka" — *gruźlica,* choroba proletarjatu dziesiątkuje ludność robotniczą wreszcie przedwczesna *śmierć* zabiera żywiciela, który zostawia niezaopatrzoną rodzinę. Matka ginie w walce z losem, a z dzieci rekrutują się małoletni przestępcy. Młodzież żeńska zasila szeregi *prostytutek,* albo staje się łupem handlarzy żywym towarem.

Tu referentka przytacza cyfry — które wymownie świadczą, do czego doprowadza nędza mas, a przytem i brak oświaty, gdyż biedny nie ma za co się kształcić.

Na 438 prostytutek w Łodzi w 1925 roku 113 było 14-letnich, 16 było 16-letnich w tem było 102 robotnice, 101 służących. 49 proc poszło z nędzy na tę drogę, a 37 proc. było zgwałceń. 350 tych prostytutek zachorowało wenerycznie. Oto rany społeczne. które muszą być uleczone.

Czy kobiety mają mieć na to oczy i uszy zamknięte? Czy wolno im zdala stać od tych urządzeń, których zadaniem jest kuć ustawy, wprowadzać reformy i ulepszać gospodarke społeczną? Lecz z kim mają pójść kobiety?

Wystarczy, by kobiety, przypomniały sobie — *kto od dziesiątków lat walczył o niepodległość Polski? Kto jak nie socjaliści ginęli za niepodległość Polski na szubienicach?*

Komu zawdzięczają dalej *ośmiogodzinny dzień pracy? Ubezpieczenia społeczne — powszechne prawo wyborcze* — czyjem jest dziełem. Czyż nie o to krwawili się socjaliści od szabel policji, na długo jeszcze przed wojną i czy nie socjaliści dali Polsce demokratyczne prawo wyborcze.

A czyż nie nasi przedstawiciele walczyli o *7-klasową szkołę powszechną* — teraz walczą o szkołę jednolitą, o demokratyczny ustrój dzisiejszej szkoły?

Socjaliści — często przeciw całemu społeczeństwu, jednak konsekwentnie i wytrwale

walczą o prawa dla ludu.

Czy ustawę o opiece społecznej nad matką i dzieckiem zreferowaną przez socjalistkę Prausową — nie walce *socjalistów* zawdzięczamy?

Teraz waszą rzeczą kobiety będzie te zdobycze utrzymać, nie pozwolić uszczknąć z nich ani źdźbła, nie dać sobie ich wydrzeć, ale pomnożyć je jeszcze. *Broń macie* w ręku świetną niezawodną, tylko umiejcie jej użyć! Pamiętajcie, że już dwa razy źle jej użyłyście i cierpiałyście dlatego, wy i wasze dzieci.

Następnie referentka zobrazowała datami i cyframi zmagania się sił społecznych *zagranicą.* Wykazała do jakich rezultatów doprowadziła zdecydowaną postawą klasa pracująa zagranicą, Jak wysoko stoją tam ubezpieczenia społeczne, jaką jest opieka społeczna nad matką i dzieckiem, jak wysoko stoi oświata ludu i jaki jest dobrobyt materjalny mas. — Ale też i organizacje polityczne są tam masowe. 300 tys. kobiet zorganizowanych w związkach zawod. w Anglji — 270.000 kobiet prenumeruje socjalistyczne pismo dla kobiet „Die Unzufriedene" w Austrji — 153.000 członkiń liczy partja kobieca w Niemczech — 28 tys. w Czechach — a w Polsce? Wstyd się przyznać.

Tow. *Smulikowska* zakończyła swe przemówienie wezwaniem by kobiety stanęły masowo do walki o lepszy byt, by uświadomiły sobie, że gdzie pójdą kobiety, tam się szala przechyli. Jeśli kobiety wybiorą wrogów ludu same sobie winę przypiszą.

Przemówienie witano hucznemi oklaskami, poczem wstąpił na trybunę czołowy kandydat listy nr. 2,

tow. Artur Hausner.

Rzucając obraz dawniejszych stosunków, kiedyto w naszej dzielnicy przed gmach Sejmu galicyjskiego, zajeżdżały pojazdy, wiozące magnatów, w delje, kity i karabele strojnych — wspomniał mowca o historycznych chwilach

zdobywania przez lud prawa głosu, które dziś stanowić może tak potężną broń w rękach klasy pracującej. Kobiety nie mogą stać obojętnie w chwili, kiedy idzie o przyszłość społeczeństwa, przyszłość świata pracującego.

W podstępny sposób kler nasz przychodzi do wyborczyń po ich głosy — nadużywając faktu, iż kobiety są głęboko przywiązane do religji, i oskarżając socjalizm, jakoby „walczył z religją". Inną sprawą jest zwalczanie rozpolitykow. kleru. który jako wróg socjalizmu staje w obozie wrogów proletarjatu. W Sejmie, gdzie rozgrywa się doniosła walka o ustawodawstwo,

nie w obronie religji, staje obóz posiadaczy — tam idzie o rzeczy zgoła inne — o *podatki,* które przerzuca się na masy, zgnębione wskutek tego powszechnem zubożeniem — o *ustawy robotnicze,* o 8 godz. dzień pracy i ustawę o ochronie lokatorów.

Kiedy mowca wspomniał o kamienicznikach, znalazł się zabawny ich „obrońca", który pytał, czy rzeczywiście posiadanie kamienicy jest tak dobrym interesem? Życząc wszystkim obecnym podobnego „kłopotu", jaki przynosi posiadanie kamienicy, po ogólnej wesołości, wywołanej przez ten incydent tow. Hausner przeszedł do omówienia znaczenia obrony naszej Konstytucji, jak wiadomo z ducha istotnie demokratycznej, której obecnie, ze stron wrogich demokracji, grożą „zdeformowaniem" na szkodę mas ludowych. Jedynie *solidarność klasy pracującej obroni ją i nie dozwoli wydrzeć masom wpływu na bieg życia politycznego w Polsce.*

Wezwanie *do skupienia się pod czerwonym sztandarem* powitano gromkimi. długo grzmiącymi oklaskami.

Z kolei mówiła krótko, lapidarnie, robotnica *Winnikowa,* również gorąco przez zebranie witana, wznosząc okrzyk na cześć organizacji kobiet PPS. oraz przywódców partyjnych.

Następnie tow. *Lang,* żywo i dosadnie przedstawił obłudne metody obozu dawnej „ósemki". która ukryła swych dawnych lwowskich działaczy w cieniu i wysunęła nowe, obce nazwiska, podczas gdy my, z otwartem czołem ukazujemy masom tę samą cyfrę „2" i tę samą jasną postać naszego czołowego kandydata. Huczne oklaski nagrodziły mowcę, poczem po krótkiem przemówieniu tow. Langowej uchwalono jednogłośnie rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 12 lutego w sali ratuszowej robotnicy i robotnice uchwalają w dniu wyborów 4 marca głosować na listę P. P. S. i rzucić do urny kartki z liczbą

2

Po uchwaleniu tej rezolucji zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

---

wzbudziło silne zainteresowanie sfer naukowych. Amerykański astronom zaobserwował wówczas, we wnętrzu owego wielkiego krateru księżycowego, któremu ziemscy astronomowie nadali nazwę Erastotenes, pewną ilość ciemnych plam, zmieniających ciągle swoje położenie.

Przypuszczenie, że to mogą być cienie skał. okazało się niepodobnem do utrzymania. albowiem przegrupowania lokalne ciemnych plam przy każdym nowym obiegu księżyca wykazywały nie ten sam, ale ciągle inny obraz. — Nie można było tedy przypuszczać. że chodzi tutaj tylko o zwykłą grę cieni. Pickering wpadł ostatecznie na myśl, że te ciemne plamy pochodzą poprostu od rojów olbrzymich owadów, podobnych do ziemskich jednodniowych much, które przy wschodzie na księżycu (a zatem co 14 dzień) uwijają się we wnętrzu krateru.

Pickering wyraził przypuszczenie, że wewnątrz Erastotenesa przechowała się jeszcze pewna niewielka ilość dawniejszej atmosfery księżycowej.

Fakt, że księżyc posiadał kiedyś atmosferę, został zresztą uznany przez całą nowożytną astronomję.

Nie jest tedy wykluczone, że szczątki tej atmosfery umożliwiają życie na księżycu pewnym gatunkom owadów, jedynym przedstawicielom życia na srebrnym globie.

Dyrektor obserwatorjum w Meudon, Abbe Moreau twierdzi, że tajemnicza gra cieni w kraterze księżycowym, którą zaobserwował z całą dokładnością, nie może być wytłumaczoną inaczej, jak tylko w duchu hipotezy Pickeringa.

—:○:—

Wyborcy! Towarzyszki i Towarzysze!

We środę dnia 15 lutego b. r. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali SOKOŁA III (ul. św. Marcina 6)

Wiec Wyborczy

na którym przemawiać będą kandydaci listy nr. 2

Hausner Artur, b. poseł
Hoffman Franciszek, przewodniczący Zw. Prac. Gmin.
Talarek Stanisław, przewodn. Z. Z. K.
Marja Kelles-Krauzowa, nauczycielka muzyki.

Towarzyszki i Towarzysze! Przez udział masowy, manifestujcie waszą solidarność klasową!

Imponujący wiec wyborczy P. P. S.

w I. dzielnicy we Lwowie.

Onegdaj w sali kaflarzy we Lwowie odbył się olbrzymi wiec mieszkańców I-szej dzielnicy, w którym udział wzięło około — 1500 osób. Sala okazała się zbyt mała, by pomieścić olbrzymie tłumy, z których setki osób musiało odejść z żalem. Nastrój był wspaniały. Przemówienia mówców zebrani przerywali hucznemi oklaskami. Wszyscy wykazali zrozumienie obecnego momentu rozgrywki politycznej i wolę obrony zdobytych już praw, oraz walki o nową, lepszą przyszłość.

Po wyborze prezydjum, do którego weszli ttow.: *Mydłowicz, Szpytowa i Moskaluk*, zabrał głos czołowy kandydat listy nr. 2. tow. *Artur Hausner*, który wygłosił obszerny referat w związku z obecną sytuacją polityczną i toczącą się kamponją wyb.

Mówca, skreśliwszy pierwsze lata rozwoju naszego państwa wskazał na wielkie trudności w rozbudowie kraju, wywołane przez klikę, która dorwawszy się do władzy, pracowała na zgubę Polski. Klikę tę tworzył Chjeno-Piast, źródło wszelkiego zła w państwie i wszystkich nieszczęść. Motorem tej kliki była endecja. Partji tej nie szło wcale o Polskę i jej rozwój, ale o to tylko, aby być przy sterze nawy państwa i walczyć z klasą pracującą, na barki której przerzuciła prawie cały ciężar utrzymania machiny państwowej. Endecja dążyła i dąży, by za wszelką cenę zgnieść klasę pracującą i uczynić z niej powolne sobie narzędzie. Ale to nie udało się jej zrobić, gdyż na straży interesów szerokich mas stała i stoi P. P. S.

Następnie tow. Hausner wskazał na obecną akcję wyborczą reakcji, przemienionej z Chjeny na Kanarka i obszernie omówił program i hasła wyborcze innych stronnictw przeciwstawiając im P. P. S.

Mówca zakończył swoje przemówienie wezwaniem, by każdy robotnik oddał głos na listę Nr. 2.

Następnie zabrał głos kandydat z naszej listy tow. Hoffmann, przewodniczący Zw. prac. gminnych. Tow. Hoffmann wskazał, iż do walki mogą tylko stawać silni. Ci wszyscy, którzy podkopują siłę proletarjatu są szkodnikami, których należy przepędzić. — Żaden świadomy robotnik nie da się wziąć na lep frazesów ani z lewej ani z prawej strony i w dniu rozgrywki spełni swój obowiązek, głosując na listę Nr. 2.

Wśród zebranych znalazło się kilku komunistów, którzy usiłowali sprowokować jakąś awanturę, by w ten sposób zakłócić powagę wiecu. Ale to nie udało się im. — Przemówienie jednego z nich wzbudziło ogólną wesołość na sali.

Ciętą odprawę rozbijaczom siły robotniczej dal tow. Lang, który potępił zbrodniczą działalność t. zw. lewicy, działającej na rzecz reakcji.

Po przemówieniu jednej z towarzyszek, która wezwała kobiety do głosowania na listę Nr. 2. i ciętej odprawie tow. Hausnera danej warchołom — uchwalono rezolucję, wzywającą do głosowania w dniu 4 i 11 marca na listę Nr. 2. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—:::—

Radjowe „ekspose“ wiceprem. Bartla.

Rząd będzie „porozumiewał“ się ze społeczeństwem przez radjo, ale jak społeczeństwo porozumie się z rządem?

WARSZAWA, 13 II. (PAT.) Dnia 13 bm. wicepremier Bartel wygłosił przez radio następujące przemówienie:

Szanowni Państwo: Mam dosyć wyrobioną wyobraźnię, ale zdawać sobie, że w tej chwili aparat, do którego mówię reprezentuje około 170.000 słuchaczy, jest rzeczą dla mnie bardzo trudną. Aby nie uciec usta-wiłem w drzwiach porucznika Zaćwilichowskiego, który mnie pilnuje. Zarówno prasa jak i radio ogłosiły, że rozpocząć mam szereg przemówień. Przemówienia te nie będą miały charakteru żadnej agitacji. Inauguruję w tej chwili stałe porozumienie się rządu, że społeczeństwem zapomocą Radia. Najprawdopodobniej 2 razy w miesiącu sam osobiście rozmawiać będę przez Radio ze społeczeństwem, komunikując mu wykonane w ciągu ostatnich dni pracę rządu. Poza tymi moimi sprawozdaniami zdawać będą sprawę ze swoich prac i poczynań ministrowie resortowi.

Weźmy pod uwagę przebieg prac rządu w ostatnich dniach i weźmy zamierzenia rządu na najbliższych kilka dni.

W dniu jutrzejszym ukaże się rozporządzenie Prez. Rzpltej mające niezwykle ważne znaczenie gospodarcze. Mam na myśli waloryzację ceł. Niezmiernie jest trudno mówić do mikrofonu, nie wiem, kto wogóle słucha, czy większość dzieci, czy większość kobiet, które interesują się sprawami mody, niż sprawą waloryzacji ceł, czy są eleganccy panowie, dla których sprawa stroju jest bardziej ważna. Aparat żadnych min do mnie nie stroi, nie reaguje musi upłynąć dłuższy czas, zanim nauczę się zdobywać wrażenia z tego aparatu.

Skończyliśmy w ostatnim tygodniu w sobotę w sposób dość uroczysty prace komisji ankietowej. Komisja ankietowa pracowała przeszło rok, zbadała 14 przemysłów. Sprawozdanie jej, które obejmuje przeszło 2.000 stron druku, znajduje się w tej chwili pod prasą. W ciągu najbliższych kilku miesięcy, prace te będą więc ujawnione i sttanowić będą punkt wyjścia do naszych badań i wniosków. Dla życia gospodarczego prace komisji ankietowej mają pierwszorzędne znaczenie.

Z kolei w opracowaniu znajduje się w tej chwili budżet zwyczajny a ponadto budżet nadzwyczajny na rok 1928/29. Budżet zwyczajny obejmuje mniejwięcej 2'5 miljarda w wydatkach, w dochodach będzie cośkolwiek większy. W porównaniu do roku ubiegłego budżet państwa jest o pół miljarda większy. Budżet nadzwyczajny obejmuje ponad 100 miljonów złotych i przeznaczony będzie wyłącznie na inwestycje. Zapomocą jego potrafimy najprawdopodobniej zlikwidować całkowicie bezrobocie w Polsce. W szczególności mamy zamiar podjąć ruch budowlany.

Z prac ustawodawczych, które w najbliższych dniach wejdą na nasz warsztat, wymienić mi wypada prawo lotnicze, następnie procedura karna, owoc bardzo żmudnych i sumiennych prac komisji kodyfikacyjnej. Następnie przychodzi ustawa o policji państwowej, ustawa o związkach komunalnych, ustawa o straży celnej, ustawa o ochronie przyrody i ustawa o ochronie zabytków.

Każdy kraj a Polska w szczególności musi chronić się i zabezpieczyć przed odpływem kapitału i walorów zagranicę. Eksportujemy pewną część naszych produktów, niestety, przeważnie produktów surowych. Sprowadzamy do Polski cały szereg produktów, od najbardziej luksusowych począwszy do najbardziej pożytecznych. Wytwarza się tym sposobem między eksportem i importem towarów pewna równowaga lub nierównowaga. Byłoby rzeczą najlepszą, gdyby eksport nasz przewyższał import.

W tej chwili nadszedł moment, w którym rząd uznał za odpowiednie powstrzymać import pewnych towarów a w szczególności położyć tamę dla importu towarów luksusowych. Stąd rewizja ustroju celnego.

Cła dla wszystkich towarów, zawartych w pewnej stałej taryfie celnej, podniesione będą o 72 proc.

Przyrzekam, że kiedy za dwa tygodnie przed tym aparatem stanę będę do tego bardziej przygotowany.

Agrarjusze polscy wobec traktatu handlowego z Niemcami.

WARSZAWA, 13. lutego. (AW). Min. rolnictwa Niezabytowski przyjął dziś delegację organizacyj rolniczych, która złożyła mu memorjał w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich. Memorjał ten, będący wyrazem opinji polskich sfer rolniczych stwierdza, że w interesie polskich rolników leży zawarcie umowy gospodarczej z Niemcami w sprawie obrotu towarowego. Jednakowoż traktat handlowy polsko - niemiecki musi zawierać również ułatwienia dla eksportu polskich produktów rolniczych, któreby równoważyły korzyści jakie przemysł niemiecki ciągnie z eksportu swoich wyrobów do Polski. W odpowiedzi na memorjał p. min. Niezabytowski wygłosił dłuższe przemówienie obrazujące stanowisko Rządu polskiego w tej sprawie, przyczem stwierdził, że z polskiego punktu widzenia trakttat z Niemcami jest możliwy tylko przy równoczesnem zapewnieniu wywozu pewnych artykułów polskich z Polski do Niemiec.

—:::—

Prowokacyjna mowa nacjonalisty niem. przeciw Polsce.

GDAŃSK, 13. lutego. (AW.). Znany ze swych hakatystycznych, antypolskich występów nacjonalista niemiecki v. Reinbaben wygłosił wczoraj w sali Strzelnicy gdańskiej przemówienie na temat polityki zagranicznej Niemiec, w obecności przedstawicieli władz gdańskich z prez. Sahmem na czele. Reinbaben stwierdził — że o ile nawet zawarty zostanie polsko-niemiecki traktat, to temsamem nie wszystko jeszcze pomiędzy sąsiadami będzie wyrównane, albowiem Rzesza niem. nie może rezygnować z ewentualnych prób korektury szeregu niesprawiedliwych dla niej punktów Traktatu Wersalskiego. Nacjonalista niemiecki zapewnił Gdańszczan, że rząd Rzeszy nie będzie szczędził pomocy materjalnej dla ziem wschodnich, a Gdańsk dla chwilowych korzyści, które mu zapewnia Polska nie powinien zapominać o swej misji i nie rozluźniać swego stosunku z macierzą niemiecką.

—:::—

Jak się bogacili kosztem gminy

byli władcy miasta Łodzi.

Na porządku dziennym jednego z ostatnich posiedzeń radzieckiej komisji regulaminowo- prawnej, znalazła się m. in. sprawa honorarjów członków Magistratu, zasiadających w zarządach i komisjach rewizyjnych przedsiębiorstw koncesjonowanych, t. j. elektrowni i tramwajów miejskich.

Sprawa, którą w imieniu Magistratu referował tow. Rapalski, posiada całą, dość długą historję, a rzucając niezwykle jaskrawe światło na metody rządów i osobistości dawnych „ojców miasta“, zasługuje na szersze i dokładniejsze omówienie.

Wysokie dochody członków b. Magistratu, czerpane bezprawnie

z tytułu reprezentowania przez nich gminy miejskiej w zarządach przedsiębiorstw koncesjonowanych,

są jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów niezdrowych apetytów b. „ojców miasta“ i zupełnego ich nieliczenia się z wymaganiami etyki i przyzwoitości w dysponowaniu funduszami publicznymi.

Panowie członkowie poprzedniego Magistratu, reprezentując w zarządach elektrowni i tramwajów nie swoje szanowne osoby, lecz miasto, nie swoje udziały akcyjne, lecz udziały miasta, — do swoich własnych przecież kieszeni

zgarniali corocznie grube, bardzo grube dochody,

których wysokość teraz dopiero całkowicie ujawniona została. Nie licząc się z nikim i z niczem, panowie Wojewódzcy i Groszkowscy pobierali z elektrowni tantjemy i wynagrodzenia w takiej wysokości, przy których ich dawne pensje prezydenckie wydać się muszą znikome.

Dość powiedzieć, że farbowani szwajcarzy, powodowani snać uczuciem wdzięczności, zgodnie z uchwałą walnego zebrania swych akcjonarjuszów, wypłacili każdemu z czterech przedstawicieli gminy miejskiej, tytułem ich udziału w zarządzie *za r. 1925 po 6.000 zł., — za posiedzenia i po 7.500 zł. tantjemy za r. 1926 po 6.000 zł. — za posiedzenia i po 13.300 zł. tantjemy.*

Gdyby skandal ten, o czem niżej, nie został w porę przerwany dzięki energicznej akcji frakcji radnych PPS. dochodziki z elektrowni wyniosłyby za r. 1927, według opartych na dotychczasowym materjale faktycznym obliczeń po 6.000 zł. za posiedzenia i po 20.000 zł. tantjemy dla każdego ze „spracowanych“ przedstawicieli smutnej pamięci Magistratu. Na uwagę zasługuje nietylko bezwzględna wysokość podanych wyżej cyfr, ale i szalony, amerykański wprost, wzrost tantjem, wypłacanych, jak wiadomo, przez elektrownię w stosunku do wzrastających niebywale dywidend. Te trzy cyfry, 6.500 zł., 13.300 zł. i 20.000 zł. demonstrują jak na dłoni, kokosowy prawdziwie interes, uczyniony przez pp. Ullmanów na elektrowni łódzkiej, interes, którego koszty i procenty opłacać musi szeroka rzesza konsumentów prądu elektrycznego. Nadmienić należy, że tak suto opłacana „praca“ b. ojców miasta w zarządzie elektrowni polegała na wzięciu udziału w paru posiedzeniach rocznie.

Nie mogąc tolerować podobnie niemoralnego stanu rzeczy, ówczesna opozycja radziecka, mianowicie frakcja PPS. już w grudniu 1925 r. zgłosiła motywowany przez r. Rapalskiego wniosek, domagający się, aby wszelkie sumy, pobierane dotychczas przez członków b. Magistratu osobiście za udział w przedsiębiorstwach koncesjonowanych przelewane były, jak tego rozsądek i sprawiedliwość wymagają, do kasy miejskiej. Z bardzo zrozumiałych, acz delikatnych względów b. prezes Rady Miejskiej *dr. Fichna - przetrzymał wniosek frakcji PPS.* w ciągu całego przeszło roku i dopiero w dniu 26. stycznia 1927 roku, sprawa wpłynęła na plenum Rady.

Charakterystyczne, że wówczas o ogromnych tantjemach pp. członków b. Magistratu nic jeszcze nie wiedziano, gdyż kwestje te załatwiano po cichutku i z rączki do rączki. Rada miejska, ogromną większością głosów uchwaliła jednak, na wniosek frakcji PPS., że wynagrodzenie za posiedzenia przelewane ma być zasadniczo do kasy miejskiej, zaś Rada, na wniosek Magistratu sama określi wysokość godziwych honorarjów za uczestnictwo w posiedzeniach zarządów elektrowni i tramwajów. Aczkolwiek wnioskodawca, r. Rapalski, domagał się, aby uchwała obowiązywała już od daty przetrzymywanego celowo przez rok z górą wniosku, ówczesna Rada Miejska postanowiła, iż uchwała ma moc obowiązującą od dnia jej powzięcia. Mimo to wszystko, niektórzy z członków b. Magistratu, jak n. p. p. Groszkowski

nie zastosowali się do tej uchwały,

i już w r. 1927 odebrali tysiączne tantjemy z elektrowni, uchwalone przez jej akcjonarjuszów w czerwcu tegoż roku, t. j. w sześć miesięcy po uchwale z dnia 26. stycznia 1927 r.

Obecny zarząd miejski całą tę skandaliczną sprawę pp. Groszkowskich, Wojewódzkich i Waszkiewiczów poddał gruntownej rewizji i po zbadaniu wszystkich okoliczności wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o niepobieranie przez członków Magistratu żadnych wynagrodzeń z tytułu udziału w charakterze przedstawicieli miasta w zarządach przedsiębiorstw koncesjonowanych oraz przelewanie przypadających z tego tytułu sum do kasy miejskiej. Zgłaszając ten wniosek, Magistrat obecny stanął na jedynie właściwem stanowisku

nietykalności funduszów publicznych,

kierując się m. in. w motywacji wniosku i tym przykładem, że radni miejscy nie pobierają również żadnego wynagrodzenia za daleko bardziej absorbującą pracę w komisjach, komitetach i t. p.

Komisja regulaminowo- prawna, obradująca pod przewodnictwem p. r. adw. Kempnera, podzielała w zupełności pogląd Magistratu, postanawiając zgłosić odpowiedni wniosek na plenum Rady. Jednocześnie postanowiono zobowiązać tych członków poprzedniego Magistratu, którzy wynagrodzenie z elektrowni w r. 1927 nieprawnie i wbrew uchwale pobrali,

do niezwłocznego zwrotu tych sum

na korzyść kasy miejskiej.

Tym sposobem sprawa sutych a niemoralnych wynagrodzeń, wypłacanych przez elektrownię b. „ojcom miasta“ za ich opiekę i dobrą wolę w stosunku do Łódzkiego T-wa Elektrycznego, zaczyna nareszcie zbliżać się do racjonalnego rozwiązania. Skandalicznej historji, której głównymi bohaterami byli dwaj łódzcy eks-wiceprezydenci będzie położony kres, a metody „indywidualnej kapitalizacji“ za fundusze miejskie wykreślone będą na przyszłość z kronik samorządu łódzkiego. Likwidowana przez obecny Magistrat historja rzuca naprawdę elektryczne światło na kulisy powstania t. z. Łódzkiego Tow. Elektrycznego i wykupu przez nie elektrowni łódzkiej, do czego, — jak wszyscy pamiętamy — parli całą siłą właśnie dwaj byli „wice“: Wojewódzki (NPR.) i Groszkowski (Ch. D.)

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

NA EKRANIE DNIA.

Gdzie racja?

Do rabina przyszło poważnione małżeństwo w towarzystwie teściowej, żądając rozwodu. Rabin wysłuchał poważnie i dokładnie, naprzód żonę i pogłaskawszy się po brodzie, powiedział do niej: „Ty masz rację!“

Po chwili wysłuchał poważnie i dokładnie jej męża i pogłaskawszy się po brodzie, rzekł: „Ty masz rację!“

Na to oburzona teściowa zawołała: „Jakto rabi? Naprzód przyznajesz mojej córce rację, a za chwilę jej mężowi?... To jest zwyczajne świństwo!“

Rabin pogłaskał się po brodzie i rzekł: „I ty masz także rację!“

Historja ta żywcem przypomina wiece przedwyborcze w miastach b. Kongresówki, na których wyborcy równocześnie uchwalają rezolucje dwóch, lub trzech stronnictw politycznych.

I tak, niedawno, na jednym z wieców uchwalono równocześnie głosować na listę nr. 1. 13 i 24.

Wszyscy mowcy mieli rację.

— Ależ panowie — zawoła oburzony czytelnik — przecież to jest zwyczajne świństwo!...

— I ty masz rację, czytelniku miły!...

Stem.

Przestępczość w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. Przy sowieckim komisarjacie spraw wewnętrznych istnieje specjalna sekcja, której działalność polega na stałem badaniu przestępczości wśród ludności rosyjskiej. W tych właśnie dniach z inicjatywy tej sekcji wybitny kryminolog prof. Lubliński w Moskwie wygłosił ciekawy odczyt na temat rozwoju przestępczości w ZSSR. Profesor Lubliński stwierdził przedewszystkiem, że pomimo, iż kobiety stanowią zaledwie 5.9 proc. ogólnej ilości więźniów kryminalnych, przestępczość wśród kobiet wzrosła po wojnie bardzo znacznie.

Na podstawie przeprowadzonej w więzieniach rosyjskich statystyki, zdołano ustalić, że 26 proc. odsiadujących swą karę mężczyzn i 31 proc. kobiet rekrutuje się z pośród recydywistów. Ogółem więc recydywiści (mężczyźni i kobiety) stanowią połowę wszystkich przestępców.

Z poszczególnych rodzajów przestępstw na szczególną uwagę zasługują morderstwa. W roku 1924 odsiadywało karę w więzieniach rosyjskich 9150 osób za usiłowanie zabójstwa, a łącznie z przestępcami którzy dokonali zabójstwa podczas bójki, ilość więzionych morderców wynosiła ponad 10,000 osób. Mordercy rekrutują się głównie z pośród mężczyzn (92 proc.) Najwięcej morderstw dokonano w osadach wiejskich.

W dziedzinie przestępstw seksualnych, wdrożono w roku 1925, śledztwo przeciwko 8180 osobom, oskarżonym o zgwałcenie. W r. 1926 w ciągu pierwszych 6 miesięcy zanotowano ponad 4.000 wypadków gwałtu. Przestępstwa na tle seksualnym popełniane są prawie wyłącznie przez osoby młodsze, głównie w wieku od 16 — 25 lat. Za popieranie nierządu aresztowano 20 razy więcej, kobiet, niż mężczyzn, przyczem 91 proc. aresztowanych rekrutowało się z pośród recydywistek.

Kategorja przestępstw znanych pod nazwą „chuligaństwa“, stanowiąca 17,9 proc. ogólnej ilości przestępstw, reprezentowana jest natomiast prawie wyłącznie przez mężczyzn.

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli
pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

Po tak ciepłych i serdecznych słowach wybrano Komitet organizacyjny, czyli prowizoryczny Zarząd, na czele którego stanął tow. Laskowski. Po kilku tygodniach okazało się, że praca nasza nie powinna być zamkniętą tylko dla jednego zakładu — zaczęto gromadzić się „kątem" u tow. budowlanych, przy ul. Clowej. W tym lokalu udało się zebrać po kilku pracowników z zakładu wodociągowego i gazowni i wybrano prawdziwy Zarząd, którego sekretarzem był dr. Stupnicki.

Było to w roku 1918, kiedy zaczęły dochodzić słuchy, że Austrja się nie utrzyma — za kordonem wre walka czerwonych armiejców. Wspominamy, że p. dr. Stupnicki szukał koloru, do któregoby mógł „dopasować się" — niestety jednak nieszczęściło mu się wśród proletarjatu i odszedł z tych szeregów, pozostawiając po sobie niemiłe wspomnienia.

Po ukonstytuowaniu Zarządu, w skład którego weszli delegaci trzech najgłówniejszych przedsiębiorstw a to: Elektrowni, Gazowni i Wodociągów, zaczęto zastanawiać się, jakimby to sposobem zkomunikować się z pracownikami innych zakładów miejskich — jak właściwie porozumieć się z nimi, ażeby ich zwołać bodaj na zgromadzenie. Nie było to łatwe, ponieważ wszyscy byli pod wpływami tych, którzy nakazują „rób i pracuj a upomnienie jest zbrodnią, a jeśli cierpisz biedę, to będziesz za to zbawiony. Wprawdzie sami nic nie robią nigdy, a dobrze żyją, — nie upominają się, a jednak dostają i to tyle, że po śmierci takiego skromnisia są kłótnie i spory o pozostały majątek.

Zarząd widząc te trudności zaczął szukać znajomości z pojedynczymi ludźmi z tych zakładów i tą drogą dążyć do obranego rzez celu. Równocześnie opracowywano statut Związku i zaczęto zastanawiać się nad formą i nazwą organizacji. Praca ta, liczona była na przyszłość — tymczasem okazała się potrzeba doraźnej pracy, nie cierpiącej zwłoki — bodaj w miejskich zakładach elektrycznych. Zwrócono się zatem do zakładów, ażeby przyjęły sklep Powszechnego Stowarzyszenia Spożywczego, w którym udziały miała garść elektrykarzy z przed wojny, a twórcami tej spółdzielni byli śp. Milewski, śp. inż. Schwartz, śp. Wroński, śp. dyr. Tomicki i inni, między którymi był znany na tem polu ze swej mrówczej pracy, cichy, spokojny i nadzwyczaj skromny tow. Michał Chrystowski. Tym sposobem miała Elektrownia dla swych pracowników dwa sklepy — jeden na Gabryelówce, w domach tramwajowych, drugi przy ul. Zofji Chrzanowskiej.

Stwierdzić należy, że przedtem miała elektrownia i sprzedawała artykuły spożywcze w zakładzie, czyli w magazynie, a po otwarciu sklepu stał się on „rejonowym". W ten sposób miało przystęp do niego szersze grono ludzi, mieszkających w danej okolicy.

Wszczęto też akcję o podwyżkę poborów, czyli zmianę szematu płac, ze sto procentową podwyżką, od której należało się płacić wkładkę do istniejącego funduszu emerytalnego. Biuro personalne zrobiło swoje: ściągnęło wkładki przez dwa miesiące od całych poborów, ale ówczesny administrator, w obawie, że emerytura będzie bardzo wysoką, spowodował zwrot tej nadwyżki ściągniętej — uważając, że prawdziwą podstawową płacą jest szemat stary, nowy zaś, z podwyżką, jest tylko przejściowym, czyli, że wszelkie uzyskane podwyżki uważano jako dodatki do poborów.

Wobec takiego zwrotu zażądano od dyrekcji zwołania walnego zgromadzenia członków funduszu Emerytalnego, który faktycznie istniał od roku 1906 i miał niby Zarząd, który nigdy nie był zwoływany, ani ponownie wybierany, mimo iż określał wybory co trzy lata. Niestety dwanaście lat nikt nie pamiętał, kto był wybrany do tego zarządu grosza publicznego, a każdy pracownik wiedział tyle, że płacił, że istnieją dwa domy zbudowane z tego kapitału, a w dodatku, że dano wielką część kapitału, na austrjacką pożyczkę wojenną. Prawdziwości trudno było dociec — dlatego ze zdwojoną energją zaczęto żądać sprawozdania. Ze strony dyrekcji obiecywano to uczynić, ale dopiero po kilku miesiącach, z powodu braku zamknięć rachunkowych z kilku lat. Wskutek inwazji rosyjskiej i braku buchaltera zgodzono się na to wszystko. Działo się to w elektrowni.

—:::—

Miłość i zbrodnia 18-letniego młodzieńca.

BERLIN. W dalszym ciągu procesu w sprawie mordu w Steglitz, obrońca Krantza dr. Frey postawił wniosek o powołanie całego szeregu świadków, celem stwierdzenia, że Hilda Scheller jest dziewczyną, której zeznania nie zasługują na wiarę oraz celem ustalenia, który z dwóch przyjaciół (chodzi o Krantza i Schellera) ulegał wpływowi drugiego.

Hilda przy dalszem przesłuchiwaniu opowiadała przebieg zajść, poprzedzających krytyczną chwilę. O ile sobie przypomina, padły trzy strzały, na odgłos których pobiegła do pokoju sypialnego, gdzie się rozegrała tragedja.

Gdy przewodniczący zapytał ją, jak się tam zachowała, Hilda opadła osłabiona na krzesło. W trakcie zarządzonej przerwy obrońca dr. Frey oświadczył, że od kierownika pewnej kawiarni otrzymał list z doniesieniem, że tenże w wieczór, poprzedzający rozpoczęcie procesu, wydalił Hildę Scheller ze swego lokalu z powodu nieodpowiedniego jej zachowania się tamże.

Po podjęciu rozprawy Hilda kreśli sytuację w pokoju sypialnym. Krantz klęczał przy ciele jej brata.

Przewod.: Czy brat pani się ruszał?

Hilda: Jęczał jeszcze. Zawołałam do Pawła: „Morderco!" Paweł odpowiedział, że popełnił to Günther, a nie on.

Przewodn.: Dlaczego powiedziała pani: Morderco?

Hilda: Wiedziałam, że Günther jest zastrzelony i myślałam, że zabił go Paweł. Potem chciałam z jego pomocą wyciągnąć ciało Hansa z kąta, ale nam się to nie udało. Paweł powiedział: „Teraz muszę sobie odebrać życie. Wszystko spadnie na mnie!" Wraz z Ellinor Ratti (przyjaciółka Hildy, która spędziła z całem towarzystwem kilka godzin poprzedniego wieczoru, a rano wstąpiła do mieszkania Schellerów, by porozmawiać przed udaniem się do szkoły z Hildą i natrafiła właśnie na tragiczną scenę) odwiodłyśmy go od tego, poczem razem ułożyliśmy, jak mamy zeznawać. Dlatego przy pierwszych przesłuchaniach na policji zeznawałam wszystko fałszywie.

Na rozprawie popołudniowej dr. Freund, lekarz domowy rodziny Schellerów, zeznaje jako świadek, że w kilka miesięcy po wypadku zbadał Hildę odnośnie do jej dziewictwa i że według jego zapatrywań Hilda była dziewicą.

Przesłuchano następnie koleżankę Hildy, 16-letnią Ellinor Ratti, która m. i. podaje, że Paweł krytycznego wieczoru, dowiedziawszy się o tem, iż Hans Stephan jest w oddzielnym pokoju sam na sam z Hildą, wcale nie zdradzał wielkiego zdenerwowania.

— Nie wiedziałam wówczas jeszcze, że nocy poprzedniej Hilda była u Krantza. Później powiedział mnie, że woli mnie od Hildy. Byłam z nim przez pół godziny w sypialni

gdzieśmy się całowali

— nic więcej.

Obrońca: Czy zauważyła pani jaki objaw zazdrości u Pawła odnośnie do Hildy?

Świadek: Wcale nie. Nie wierzyłam jednak, by mnie wolał od Hildy.

Świadek wiceprezydent policji dr. Weiss kreślił swe wrażenia przy przesłuchaniu Hildy. Wydała mu się odrazu niewiarygodną.

— Weszła uśmiechnięta, z miną figlarnej kokietki jak młoda dama, przychodząca na wieczorek z herbatką. Całe jej zachowanie się było wprost niezrozumiałe. Wyglądała naiwnie i niewinnie, jakgdyby nic nie zaszło. Zachowanie jej zmieniło się nagle, gdy kazałem wprowadzić Krantza. Rzuciła się ku niemu jak hjena, wołając: „Coś ty nakłamał panom?"

Na zapytanie obrońcy, czy na podstawie odniesionych wrażeń wydaje mu się możliwe, aby Hilda na dzień przed rozprawą mogła tańczyć w kawiarni, skąd ją miano wydalić za nieodpowiednie zachowanie się, dr. Weiss odpowiada:

— To ona. Tylko taka jak ona była zdolna do tego.

Sąd uchwalił zawezwać jako świadka właściciela kawiarni „Excelsior".

Krzywda dziecka.

WARSZAWA. Dnia 7. b. m. odbył się urządzony staraniem Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, wieczór zbiorowy poświęcony sprawom dziecka, a zatytułowany „Krzywda Dziecka".

P. H. Boguszewska mówiła o potrzebie wnikania w duszę dziecka, by je uchronić w dzieciństwie od smutków i krzywd, rzucających potem cień na całe życie. Pomocą w tym kierunku są poradnie pedologiczne, będące dla życia psychicznego tem, czem jest n. p. poradnia przeciwgruźlicza dla zapobiegania suchotom.

P. Cz. Babicki poruszał braki zakładów wychowawczych dla dzieci opuszczonych. Zakłady te powinny być realizacją marzeń o raju dziecięcym, a tymczasem bezmyślnymi rygorami często krzywdzą dzieci. Trzeba wychowawców tych zakładów nauczyć współżycia z dziećmi.

P. prof. Wawrzynowski stwierdził krzywdę jaka się dzieje dziecku w szkole wskutek złej organizacji życia szkolnego i podniósł z uznaniem postulaty związków nauczycielskich, które domagają się od Magistratu m. st. Warszawy szerzej ujętej organizacji oświaty pozaszkolnej.

Senator Posner mówił o upośledzeniu dzieci nieślubnych, które powinny być zrównane w prawach z dziećmi ślubnemi.

Inspektorka pracy p. Krahelska, podkreślając ogromne rozpowszechnienie pracy dzieci w przemyśle, wystawiła postulat ograniczenia pracy zarobkowej dzieci wogóle i zabronienia jej w gałęziach szkodliwych dla zdrowia i duszy dziecka.

Dr. Janusz Korczak mówił o tem, jak reaguje dziecko na wyrządzoną mu krzywdę; reakcja ta często przeradza się w bunt, dający obfite plony kronice kryminalnej.

Prezes Rady Fundacji P. K. P. D. p. Aleksander Lednicki, zreasumował postulaty, wysunięte przez prelegentów (będą one rozważane w Komisji Naukowej PKPD.), i prosił o komunikowanie na piśmie pod adresem Komisji Propagandy PKPD., Jasna 11., m. 4, o znanych im i stwierdzonych wypadkach krzywdzenia dzieci. Materjały te zostaną zebrane i odpowiednio zużytkowane.

Telefon bez drutu Berlin-Waszyngton.

BERLIN. 11. lutego. Z powodu oddania na użytek publiczny telefonicznego połączenia bez drutu, odbyła się wczoraj rozmowa telefoniczna między amerykańskim posłem w Berlinie Schurmanem, a pełnomocnym amerykańskim sekretarzem stanu Oldsem. Rozmowa funkcjonowała znakomicie. Poseł pozdrowił mr. Oldsa słowami: „Dobre popołudnie! Jest teraz trzy na piątą według czasu waszyngtońskiego trzy na jedenastą. Ostatnim cudem, jaki przeżyliśmy, było przybycie do nas drogą powietrzną Chamberlina i Levine'a. Dzisiaj dokonuje się drugi cud. Przypuszczam, że doczekamy się ich więcej".

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Piętnasty dzień rozprawy.

Przed dwoma laty władze wykryły organizację szpiegoską U. O. W. której centrala była w Krakowie, kierownikiem zaś jej był niejaki Wołoszczak, który zdołał zbiec przed aresztowaniem. Przytrzymano jednak kilku członków tej centrali, wśród nich buchalterkę księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, Władzimierę Pipczyńską, którą ukrywała korespondecję szpiegowską w magazynie księgarni. Podczas rewizji znaleziono zapiski, z których, jak wiadomo, wynikało, że obecni oskarżeni brali udział w działalności szpiegowskiej.

W celu wyjaśnienia niektórych niejasności postanowiono przesłuchać wówczas aresztowanych, którzy obecnie odbywają kare na mocy wyroku sądowego.

Uczyniono to zapewne ze względów procedaralnych, gdyż trudno przypuścić, aby p. prokurator miał jakiekolwiek nadzieje na dodatni dla siebie wynik z ich zeznań.

Większą część rozprawy zajęło przesłuchanie tych świadków. Obecni na sali przyjaciele ich i znajomi ze współczuciem przypatrywali się im. Mizerny bowiem wygląd, blade i przedwcześnie postarzałe rysy ich twarzy, świadczą o ujemnym wpływie przebywania w więzieniu.

NIE ZNAJĄ ICH.

Jako pierwszy, zeznawał J. Nakoneczny, odbywający półtoraroczną karę w Wiśniczu za szpiegostwo, Świadek przeczy jakoby znał i był w kontakcie z obecnie oskarżonymi.

Tak samo zaprzeczyli następni świadkowie Mikołaj Stefaniszyn, Roman Szumski i Paweł Zabołockij. Niektórzy z nich przyznali się jednak, że brali udział w akcji szpiegowskiej.

Po pauzie zeznawał Wasyl Kołodziej, student filozofji na uniwersytecie krakowskim, odbywający karę 4-letniego więzienia w Wiśniczu. Przyznał się on, że był pomocnikiem kierownika organizacji szpieg. Dzielila się ona na sekcję terrorystyczną, wywiadowczą i organizacyjną.

Po nim zeznawała po polsku Wł. Pipczyńska, skazana na 5 lat więzienia. Zaprzeczyła ona jakoby była sekretarką i brała udział w szpiegowstwie. Tylko rzekomo z grzeczności przyjmowała i przechowywała korespondencję Wołoszczaka, nie wiedząc co ona zawiera.

Oskarżona O. Werbicka zeznała w śledztwie, że znała i utrzymywała korespondencję z Pipczyńską. Podczas konfrontacji obie te niewiasty zaprzeczyły, jakoby się znały osobiście.

Po zeznaniach Pipczyńskiej do końca rozprawy, odczytywano zeznania niepowołanych świadków.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Wiec urzędników państw. i sędziów.

Ubiegłej niedzieli w sali ratusza lwowskiego odbył się „wiec urzędników państw. i sędziów". Większa część małej garstki wiecujących do niedawna jeszcze leżąca do sztabu endecji, obradowała nad „konieczności przystąpienia do „komitetu współpracy z rządem" i po „entuzjastycznej" uchwale w tej sprawie wysłała — jak to się obecnie praktykuje — wyrazy hołdu dla Pana Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

Wśród zebranych na tym wiecu „pierwsze skrzypce" grali p. r. Getler, inż. Blum, b. prezes Rady Nadzorczej osławionej „Nuzy", prokurator Gürtler, dyr. Kwiatkowski i inni.

Znamiennem jest, iż wiec ten odbył się ściśle za zaproszeniami. Opowiadają, że wielu starych, prawdziwych i doświadczonych Piłsudczyków nie mogło dostać się na salę obrad z powodu braku... zaproszenia, mimo, iż są urzędnikami państw. Fakt ten mówi bardzo dużo i nie wymaga bliższych komentarzy.

AKCJA P. P. S. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13. lutego. (AW.). W ciągu dnia wczorajszego odbyło się tu kilkanaście wieców PPS, w tem 1 wiec dla kobiet. Komitet Bezprt. Bloku Współpr. z Rządem urządził dn. 12. bm. 4 wiece, na których przyjęto odpowiednie rezolucje.

—:::—

ZGON B. POS. FROSTIGA.

WARSZAWA, 13. lutego. (Tel. wł.). W Mentonie zmarł b. poseł Koła żyd. M. Frostig, długoletni redaktor dziennika żyd. „Tugblatt", a ostatnio „Morgenu".

—:::—

FABRYKANTOM WSZYSTKO WOLNO.

WARSZAWA, 13. lutego. (Tel. wł.). Dziś odbyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika" tow. Dubois za artykuł, skierowany przeciwko jakiemuś fabrykantowi z powodu nieprzestrzegania przez tegoż ustawodawstwa robotniczego we fabryce. Tow. Dubois skazany został na 2 tygodnie aresztu.

STREJK GÓRNIKÓW w CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 13. lutego. (AW.). Dziś rano rozpoczął się strejk w Zagłębiu węglowem półn.-zach. części Czechosłowacji. Strejkują wszyscy górnicy w Gniewinie, Homontowie i Cieplicach. W innych zagłębiach rokowania między przedstawicielami pracodawców i pracowników trwają w dalszym ciągu.

—:::—

KLĘSKA POWODZI W EKWADORZE.

NOWY JORK, 13. lutego. (AW). Burza połączona z oberwaniem chmur, która nawiedziła Ekwador spowodowała olbrzymie powodzie, rzeki wystąpiły z brzegów zalewając pola i niszcząc żniwa. Zanotowano szereg ofiar w ludziach i strat w materjale. Połączenia kolejowe przerwane.

Okropna katastrofa automobilowa.

BERLIN, 13. lutego. (AW). W niedzielę w pobliżu parlamentu zdarzyła się okropna katastrofa samochodowa. Taksówka spadła do Sprewy z wysokości 7 mtr. z 4 osobami, z których dwie zginęły w nurtach rzeki. Taksówką jechał kupiec berliński Tinius z żoną i 8-letnim synkiem. Koło mostu Marschallbrücke na taksówkę najechał całym pędem inny samochód i uderzył ją tak silnie, że wpadła na chodnik, przerwała żelazne ogrodzenie i runęła do wody. Szofer i Tinius uratowali się. Żona kupca wraz z dzieckiem utonęły.

—:::—

Samobójstwo dwu młodych kobiet.

Denatki wpierw upiły się, poczem siedząc w wannie uległy zaczadzeniu. — Powodem: chęć leżenia w spólnym grobie.

21-letnia Karolina Franekówna, rodem ze Lwowa, służyła u dra Bronisława Kohna, urzędnika Banku handlowego, przy ul. Hetmańskiej, który zajmuje dwupokojowe mieszkanie w realności przy ul. Niecałej l. 6, na 1-szem piętrze. Koleżanki Franekówny zazdrościły jej strojów, wytwornej bielizny, jedwabnych kombinacji, obuwia i kapeluszy, w które stroiła się ona idąc do miasta. Franekówna nie wiele robiła sobie z opinji rówieśniczek, ciesząc się zaufaniem służbodawcy, u którego przez dłuższy czas służyła.

Wczoraj o godzinie 4.30 popołudniu jak zwykle dr. Kohn wrócił do domu. Już w przedpokoju uczuł on duszący zapach ulatniającego się gazu. Tknięty złem przeczuciem otworzył drzwi łazienki i ujrzał ze zgrozą dwie kobiety siedzące w wannie, których głowy

zwisały bez ruchu

dotykając twarzami powierzchni wody. Momentalnie wydobył on zaczadzone z wanny, z których jedną była jego służąca, druga zaś jej przyjaciółka, 17-letnia Paulina Kędzierska, wychowanica dozorcy tej realności N. Szurgi. Franekówna miała na sobie jedwabną kombinację, Kędzierska zaś była w koszuli. Ułożywszy zaczadzone na posadzce, zamknął przewody, z których ulatniał się gaz. Kurki bowiem od kotła, w których ogrzewała się woda, oraz od aparatu, służącego do ogrzewania łazienki, były odkręcone. Po otwarciu drzwi i okien, celem przewietrzenia mieszkania, dr. Kohn zawezwał lekarza Pogotowia rat. i powiadomił o wypadku policję.

Przybyły lekarz dyżurny, oraz dr. Wernicki, stwierdzili zgon dziewcząt wskutek zaczadzenia i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Dochodzenia w tej sprawie przeprowadzał zastępca kierownika VI komisarjatu, p. Gajer, który stwierdził, że denatki popełniły samobójstwo. Okazało się bowiem, że celem nabrania odwagi wypiły one flaszkę wina, oraz flaszkę rumu poczem w stanie silnie podchmielonym weszły do wanny, napełnionej ciepłą wodą. Znaleziono również kartkę, na której jedna z denatek napisała: „Pochowajcie nas razem". — Zbyszko zapomnij".

Zbyszkiem tym był Zbigniew Władysław Gromski, szofer, zam. przy ul. Brajerowskiej 14, który był narzeczony Kędzierskiej. Miał on zamiar jeszcze w tym roku poślubić Kędzierską.

Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić, gdyż nie zdradzały one poprzednio ani swem zachowaniem ani też nie zwierzały się przed nikim o swych desperackich zamiarach.

Zdaje się, że wypadek ten należy położyć na karb powojennej psychozy i przeczulenia, będącego powodem nieobliczalnych czynów, samobójstw i zbrodni, wstrząsających nerwami normalnych jednostek.

I w tym wypadku samobójstwo młodych kobiet wywołało niezwykle przykre wrażenie wśród mieszkańców tej okolicy miasta.

DYKTATOR TURCJI CIĘŻKO CHORY.

KONSTANTYNOPOL, 13. lutego. (AW). Donoszą z Angory, iż prezydent Mustafa Kemal Pasza zasłabł poważnie. Osłabienie organizmu nastąpiło tak nagle, iż Kemal zemdlał w czasie jednego ze swoich spacerów wzdłuż ulic miasta. Stan organizmu Kemala Paszy — według oświadczeń lekarzy — jest obecnie w wysokim stopniu niezadawalający.

—:::—

Z sali koncertowej.

Czeski kwartet smyczkowy Ondricka.

Nieznany dotychczas we Lwowie kwartet Ondricka, odniósł jak na pierwszy raz i tak słaby program duże uznanie. Jest to zespół solidny, bardzo dobrze zgrany, którego najlepszymi kameralistami są: alcista p. V. Zahradnik oraz drugi skrzypek p. K. Vyskocil. Najsłabiej stosunkowo przedstawia się pierwszy skrzypek, przez co kwartet nie grzeszy nadmiarem polotu. Pierwszym punktem był kwartet Suka B-dur, posiadający wszystkie plusy i zwłaszcza minusy czeskiej muzyki, którego kompozytor był miejscami zbyt przesiąknięty aż nadto widocznymi wpływami Dworaka.

Z kolei następował piękny w swej naiwności i rozbrajający prostotą środków kwartet D-dur Mozarta, zagrany finezyjnie, oraz z odczuciem stylu mozartowskiego. Szczególnie ładnie wypadły dwie końcowe części. Ostatni punkt programu zawierał kwartet Dworaka D-moll, odznaczający się wielkiem bogactwem inwencji, barwną harmonizacją, a przedewszystkiem mistrzowskiem wyzyskaniem barw instrumentów wchodzących w skład kwartetu. Zagrany bardzo dobrze, zwłaszcza część druga i trzecia, zdobył wielkie uznanie publiczności, która natarczywie domagając się nadatków usłyszała na „bis" walc Dworaka oraz Smetane.

Zastępca.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Klęska sanacji w Zagórzu.

Dnia 9. lutego zwołał „Bezpartyjny Blok" publiczne zgromadzenie w Zagórzu pod Sanokiem, a inicjatorzy tego zgromadzenia zwolnili nawet kolejarzy z pracy dla wysłuchania sanatorów. Na zgromadzenie przyjechał jakiś inżynier ze Stryja, który zachwalał czyny 4-tej brygady.

Na nieszczęście dla tych piłsudczyków zjawił się na wiecu tow. Dederko, który w przeszło godzinnym referacie urządził wspaniały pogrzeb sanacji, a tow. Skowron wbił ostatni gwóźdź do ich trumny. Nieszczęsny inżynier począł się okropnie spieszyć. a gdy tow. Dederko zgłosił rezolucję, prezydjum nie poddało jej pod głosowanie i zgromadzenie zostało rozwiązane wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć PPS. i listy Nr. 2.

Zgromadzenie to winno być nauczką dla „sanatorów", że nie mają poco łazić do uświadomionych kolejarzy i przestrogą na przyszłość, że za każdy wiec, udaremniony przez sanatorów, zapłacimy zawsze z nawiązką.

Po tem zgromadzeniu odbył się konwentykiel w sali Wydziału Powiatowego w Sanoku, gdzie zastanawiano się nad tem, by na każde zgromadzenie wysyłać po 12 ludzi — w obawie przed tow. Dederką.

Na tem miejscu musimy radzić p. Augustyńskiemu, aby zajął się sprawami swego urzędu, za co płacimy podatki, a nie zapraszał kupców na zgromadzenia sanacji.

Samo wezwanie na wiec przez urzędnika podatkowego ma w sobie cechy presji, co nie jest zgodne z obowiązującemi ustawami w Polsce i z zasadami moralności publicznej. Panie Neosanatorze!

Akcja wyborcza w okręgu 55.

CHODORÓW.

Z. Z. K. Koło Chodorów zwołał na niedzielę, dnia 12 lutego zebranie. Po wstępnem przemówieniu jednego z towarzyszy, udzielił przewodniczący tow. Wróbel głosu tow. Cegłowskiemu ze Lwowa, czołowemu kandydatowi listy P. P. S. Nr. 2 na Okręg 55. Tow. Cegłowski przedstawił nieudolność naszych potentatów kapitalistycznych w prowadzeniu przedsiębiorstw. Jeżeli więc w nowym Sejmie istotnie by miało przyjść do tego, że kapitaliści będą mieć przewagę, projekt „komercjalizacji kolei" może być zrealizowany i wtenczas biada kolejarzom! Wszystkie udogodnienia, pragmatyka służbowa będą usunięte. Przemawiali jeszcze tow. Wróbel i tow. dr. Bunikiewicz.

Bardzo licznie zebrani kolejarze przyjęli z uznaniem wywody mowców i oświadczyli się za poparciem kandydatów socjalistycznych.

Okrzykiem „Niech żyje P. P. S." zamknięto to piękne zebranie.

W niedzielę, 12 lutego odbył się pierwszy publiczny wiec wyborczy w Chodorowie.

Wiec, w którem uczestniczyło około 500 osób, zagaił tow. Wróbel, poczem oddał przewodnictwo tow. dr. Bunikiewiczowi, który udzielił głosu kandydatowi listy Nr. 2, tow. Cegłowskiemu.

Tow. Cegłowski zwrócił wyborcom przedewszystkiem uwagę na błędy przy ostatnich wyborach do Sejmu popełnione i przestrzegał przed powtórzeniem ich obecnie.

W dalszych wywodach przedstawił zebranym położenie klasy robotniczej w Polsce i skutki, jakie wynikną, gdyby znów wrogowie nasi mieli zwyciężyć. W końcu omówił program, na którym nasza praca w Sejmie się oprze. Niemilknące oklaski były odpowiedzią na wezwanie, aby Chodorów głosował na dwójkę.

Następnie z temperamentem przemawiała tow. Wróblowa w sprawie kobiecej.

Po przemówieniu tow. dr. Bunikiewicza i tow. Wróbla w sprawach technicznego przeprowadzenia wyborów i mianowania mężów zaufania, pierwszy i wspaniały wiec zakończono.

Również w Bukaczowcach i Rozdole w niedzielę 12 lutego, gdzie tow. Bieńkowski i Ozorkowski przemawiali, oświadczono się za kandydatami socjalistycznymi.

SKOLE, 12 lutego.

Dnia 11 lutego odbył się wiec P. P. S. w Demni Wyżnej. Referował tow. Diamand i tow. Wirth wobec zgromadzonych około 200 robotników. Po wysłuchaniu referatów zgromadzeni uchwalili rezolucję za głosowaniem na dwójkę, przeciw której głosowało tylko kilkanaście obałamuconych przez komunistów osób.

Popołudniu tegoż dnia odbył się wiec w Skolem, gdzie przemawiali ci sami referenci oraz tow. Haluch, wobec 400 zgromadzonych. Rezolucję za dwójką uchwalono jednogłośnie. W Demni, jak i w Skolem, spodziewamy się uzyskać 1.500 głosów przy obecnych wyborach.

W niedzielę urządzili w Skolem wiec „naprawiacze". Po bredniach p. Wojciechowskiego z Borysławia, zabrał głos tow. Schmidt, który dał ciętą odprawę p. W. Naprawiacze nie zdołali przeprowadzić swej rezolucji a wiec ich zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

TARNOPOL (telefonem).

W niedzielę, dna 12 bm. odbył się w Tarnopolu olbrzymi wiec w godzinach popołudniowych w sali „Gwiazdy", w którem wzięło udział ponad tysiąc obywateli.

Wiecowi przewodniczył tow. Pluta, sekretarzował tow. Koller. Przemawiali tow. Talarek i tow. dr. Seidl ze Lwowa, tow. ukraińscy Wacyk i Kociorko z Tarnopola. Olbrzymi ten wiec, po referatach jednomyślnie uchwalił rezolucję wzywającą wszystkich zgromadzonych do głosowania na listę P. P. S.

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU Z OKR. PRZEMYSKIEGO (NR. 48):

1. **Dr. Herman Lieberman**, adwokat w Warszawie,
2. **Józef Głowacki**, masz. kop. w Męcince,
3. **Władysław Jasiński**, st. magaz. kolej. w Przemyślu,
4. **Franciszek Dederko**, urz. pryw. w Sanoku,
5. **Mikołaj Wojtaczko**, szewc w Dobromilu,
6. **Rudolf Solon**, elektrotechn. w Grabownicy.

W dniu 16 lutego 1928 r. o godz. (18) 6-tej wieczorem w sali Z. Z. K., Grodecka 69 odbędzie się **posiedzenie Komitetu Wyborczego**, na które zaprasza tow. jako delegatów nie zgłoszonych, a chętnych do pracy. **Komitet.**

Jedynkowe pewne elementa w Rawie Ruskiej.

Odnośnie do naszej notatki w „Dzienniku Ludowym" z dnia 8. bm. Nr. 30. brak wiary do starosty miejscowego motywujemy tym smutnym faktem, że popierający jedynkę opierają się na następujących granitach:

Dr. *Polakowski*, lekarz, praktykuje i w Kasie Chorych i na kolei, choć nie miał ustawą przepisanych dwóch lat praktyki lekarskiej i teraz dopiero na żywym proletarjacie się kształci, syn pracownika PKP. publicznie na balu w „Sokole" dnia 2. bm. oświadczył, że przewodniczący ZZK. w Rawie Ruskiej, tow. Schuster, reprezentuje „szumowiny". Dziecko „szumowin", chowane krwią i potem robotnika kolejowego, żyrując się kłamliwie nazwiskiem posła Z. Żuławskiego, spada z poziomu, na którem go ojciec-robotnik postawił, do poziomu naganiacza — oto sztabowiec jedynki!

Chołoniewski, ewidenc. geometra, który nie najgorzej wyszedł na komisarstwie w Rawie, zasuspendowany w urzędowaniu za szkody na rzecz obywateli i Skarbu, stary i wytrawny endek, przerzucił się do Bojki, do jedynki. Mimo publicznej kompromitacji dalej prezesuje w „Sokole" i zarabia na łaski w jedynce.

Wszyscy inni obywatele, to „niepewne elementa".

Im więcej takich elementów, tem większa klęska jedynki, a więcej głosów na dwójkę. Nie chodzi tu jednak o wybory, ale o budowę młodej, przez nas wywalczonej Republiki. Nie Tomkiewicz, Derendal, Chołoniewski, Polakowski, Peczek ją budowali.

Takie knoty, kopcąc po Rawach, kompromitują i zohydzają nam to, zaco krew masowo przelelismy w pierwszej, a nie w „czwartej brygadzie".

Z życia Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Bank Związku Sp. zarobk. jest jednym z najstarszych i największych prywatnych banków polskich; istnieje lat 43, a kapitał zakładowy jego wynosi 20 miljonów złotych.

Bank ten jest centralą finansową Spółdzielni zorganizowanych w Unji Związków Spółdzielczych w Polsce i jako taki obsługuje **1.250 spółdzielni**, do których należy 650.000 członków. Bank stoi na stanowisku nie ciągnięcia zysków z pracy ze spółdzielniami. Wpływ spółdzielni na Bank jest zagwarantowany przez stanowisko kuratora, którym jest każdorazowy patron Związku Spółdzielni Zarobk. i Gospod. w Poznaniu i przez udział w Radzie Nadzorczej Banku członków, będących przedstawicielami spółdzielczości w ilości 2/3 ogólnej ilości członków. Małopolskę wschodnią reprezentują w Radzie Nadzorczej dr. Jan Dębski, Prezes Związku Rewiz. Spółdz. Kółek Roln. we Lwowie i prof. dr. Aleksander Doliński, Prezes Związku Stow. Zarobk. i Gospod. we Lwowie.

Centrala Banku Z. S. Z. mieści się w Poznaniu, nadto Bank posiada 17 Oddziałów w kraju, oraz Oddziały w Gdańsku i Paryżu.

Bank posiada ponad 50 nieruchomości w różnych miejscowościach, o wartości bilansowej, ustalonej jeszcze w niezdewaluowanym złotym, **ponad 16 miljonów.**

Ogółem Bank zatrudnia około 1.100 osób.

Oddział Lwowski założony został w r. 1923, zatem mija 5 lat od chwili jego założenia.

Terenem jego działalności są Województwa: Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie i Wołyńskie. W chwili założenia Oddział Lwowski zatrudniał 21 pracowników, obecnie zaś pracuje w Oddziele 83 osób.

Początkowo biura mieściły się w gmachu przy ul. Jagiellońskiej (Gal. Kasa Oszczędności), z powodu jednak ciasnego pomieszczenia przeniesiono Oddział do znacznie większego lokalu Tow. Kred. Ziemskiego przy ul. Kopernika 4. Znaczny rozrost agend spowodował w b. r. konieczność otwarcia na I. piętrze drugiego kantoru, gdzie umieszczono wydział wekslowy. W ten sposób odciążono główną salę operacyjną o około 500 osób dziennie wykupujących weksle.

Rozrost Oddziału ilustrują sumy obrotowe za czas od wprowadzenia złotego:

Rok	1924	zł.	31,397.000.—
„	1925	„	126,432.000.—
„	1926	„	270,056.000.—
„	1927	„	385,083.000.—

Oddział pozostaje w bardzo ścisłym kontakcie współpracy z bankami państwowemi, a to Bankiem Gospodarstwa Kraj. i Państw. Bankiem Rolnym, nadto zaś z tut. instytucjami oszczędnościowemi, w szczególności Miejską Kasą Oszczędności i Galicyjską Kasą Oszczędności.

Zarząd Oddziału stanowią: dyr. **Antoni Rozwadowski**, do chwili założenia Oddziału i dyr. **Tomasz Urbankowski**, od przeszło dwu lat.

Prokurentami są: **Tadeusz Bertoni** i **Rudolf Burkowski**, którzy również pracują w Banku od założenia Oddziału.

Dział filmowy.

„VERDUN". W środę, dnia 15. lutego b. r., od godziny 19-tej, rozpoczną się w kinoteatrze „Lew" przy ul. Skarbkowskiej — przedstawienia połączone z wyświetlaniem filmu „VERDUN", który — na podstawie autentycznych zdjęć — zobrazowuje kilkumiesięczne nadludzkie zmagania się w r. 1916 bohaterskich nieznanych żołnierzy francuskich — w walce o wolność swej ojczyzny. Przedstawienia te mają przyspożyć tak bardzo potrzebne fundusze na akcję kulturalno-oświatową lwowskiego garnizonu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 lutego

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO, odbędzie się we wtorek, o godz. 7.30 wieczorem, w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21.

PRZEDWYBORCZE METODY WALKI NASZYCH KOMUNISTÓW. Do jakiego rozbestwienia dochodzą metody walki naszych komunistów, świadczy fakt, iż na tow. Kazimierza Szabińskiego, który w dyskusji, jaka się rozwinęła w grupie ludzi, przekonywał zebranych, iż każdy uświadomiony i szanujący się robotnik głosować powinien na P. P. S. lista wyb. Nr. 2, napadło kilku domorosłych komunistów, chcąc w ten bandycki sposób przeciwdziałać skutecznej agitacji naszego towarzysza. Tak to zwyczajnie bywa, że jeśli niema żadnych argumentów rzeczowych, wówczas sięga się do najniższych metod walki. Fakt ten, jeśli chodzi o naszych komunistów, świadczy o całkowitej ruinie moralnej płatnych agentów bolszewickiej czerezwyczajki.

NA CMENTARZU JANOWSKIM NIEUSTANNE KRADZIEŻE. Ciągle słyszy się, iż na cmentarzach lwowskich popełniają nieznani sprawcy liczne kradzieże i inne niszczycielskie sprawki. I znowu wczoraj do redakcji naszej przyniesiono korpus delicti karygodnych poczynań, różnych nieodpowiedzialnych elementów, mianowicie połamaną tabliczkę, zdartą z krzyża na jednym z grobów na cmentarzu janowskim.

Uważamy, iż odpowiedzialne czynniki, powinne zwrócić większą uwagę na cmentarze lwowskie i uchronić niszczycielskie zapędy zbrodniczych jednostek.

CHORY UMYSŁOWO ZBIEGŁ KONWOJENTOWI W DRODZE DO SZPITALA. Józef Gross, zam. w Skałacie, w ub. niedzielę konwojował do szpitala chorego umysłowo, doniósł policji, że chory umysłowo Wolf Trauner podczas konwojowania do szpitala zdołał zbiedz w ul. Łyczakowskiej. Trauner ubrany był w siwe palto, w buty i czapkę barankową.

SKLEPIKARZ, KTÓRY DBA O WŁASNĄ KIESZEŃ WIĘCEJ NIŻ O USTAWY. Anastazy Faryniak podnajmuje sklep przy ul. Murarskiej l. 21. Nie dba on o ustawę normującą przepisy otwierania sklepu, ani też o spoczynku niedzielnym. Jak zima tak lato, czy deszcz czy pogoda ma on swój sklepik otwarty codziennie od 9 rano do 10 wieczór. Sąsiedzi jego, respektując ustawy, sprzedają wiktuały w godzinach przepisanych. Z powodu zachłanności Anastazego ponoszą oni znaczne straty.

Pomimo, iż VI komisarjat P. P. wie o tem nic jednak nie zarządzi by tego sklepikarza zmusić do respektowania obowiązujących ustaw. Tu dodać należy, że Faryniak dotychczas nie wykupił patentu przemysłowego. Niezbędnem jest przeto aby kompetentne czynniki zarządziły w tym wypadku co należy.

BASZTA NA WAŁACH GUBERNATORSKICH PRZYTUŁKIEM DLA BEZDOMNYCH I ZŁODZIEJI. W szkole im. Piramowicza na Podwalu skradziono z kurytarza cztery obrazy królów polskich. Tercjan tej szkoły powiadomił w ub. niedzielę policję, że złodzieje ukrywają się prawdopodobnie w baszcie. Policjanci nie mogli jednak dostać się do kryjówki włamywaczy, która mieściła się pod stropem. Zawezwali więc straż pożarną, która po przygotowaniu drabin sprowadziła na ziemię 16-letniego Józefa Schöfera, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 30, Adama Gułę, lat 17, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 11, oraz 22-letnią Emilję Pastuszyńską i 23-letnią Zofję Rubacha, obie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Przytrzymanych oddano do aresztu policyjnego.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKA. Walerjan Lipka zjawił się w stanie pijanym w restauracji P. Grün. Zelda przy ul. Janowskiej l. 16, gdzie zażądał piwa. Gdy mu odmówiono napoju Lipka wyciągnął brzytwę, którą zagroził żonie restauratora, Helenie, następnie zaś z irytacji zdemolował piec, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt złotych. Awanturnika z trudem ubezwłasnowiono i odstawiono do aresztu.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Jacyś złodzieje włamali się od strony ogrodu do willi czy. przedmioty ze srebra i kilka cenniejszych figurek. b. prezydenta p. Neumana, skąd skradli różne rzeZ tupem tym włamywacze zbiegli tą samą drogą.

Do mieszkania Julji Zielińskiej przy ul. K. Boczkowskiego l. 7 włamali się wieczorem złodzieje, skąd skradli sztukę białego płótna, ubranie i kurtkę.

Zbrodnia czy nagły zgon w hotelu „Podolskim".

60-letnia kobieta oskarżyła się o zamordowanie swej siostrzenicy, nauczycielki. — Czyni ona wrażenie chorej umysłowo. — Zagadkę rozwiąże wiedza lekarska.

Wczoraj po godzinie 9 przedpołudniem powiadomiono policję, że w hotelu „Podolskim", przy ul. Gródeckiej 9, zmarła gwałtowną śmiercią jakaś kobieta. Funkcjonarjusze policyjni, którzy zjawili się na miejscu zastali w pokoju hotelowym nr. 10 leżącą na podłodze kobietę w średnim wieku nie dającą znaków życia. Była to 48-letnia M. Roicka, b. nauczycielka w Sadach, gmina Narolka, woj. Białostockiego. Obok zwłok znajdowała się jej ciotka 60-letnia Ant. Rosenbach, zamężna Czajkowska, która była na utrzymaniu swej siostrzenicy i wraz z nią dnia 11 bm. przybyła do Lwowa.

Wygląd jej zdradzał silne zdenerwowanie, bezładne zaś słowa wskazywały, że jest ona chora umysłowo.

Na pytanie o powód zgonu jej siostrzenicy odpowiadała Czajkowska,

że zamordowała Roicką

przy pomocy ręcznika, którym ścisnęła gardło swej ofierze, tak silnie, że krew wypłynęła jej ustami.

Z chaotycznego jej opowiadania wynikało, że siostrzenica, mając 29- lat pracy nauczycielskiej, podała się w ostatnim czasie na emeryturę. Przed kilku dniami Roicka przypadkowo potrąciła lampę, wskutek tego powstał pożar, przyczem spalił się stół i kilka książek służbowych. Ludność tej wsi zajęła wówczas, wrogie stanowisko — względem nauczycielki zarzucając jej *usiłowanie podpalenia szkoły* celem zatarcia śladów malwersacji funduszów szkolnych. Wedle zeznań Czajkowskiej zmuszone one były uciec ze wsi do Lwowa, gdzie zamierzały udać się do jakiegoś adwokata w celu rehabilitowania się przed zarzutami mieszkańców Sadów. Roicka była wychrzczoną. W sprawie emerytury zmuszona ona była przedłożyć swą metrykę. Nie chciała ona to uczynić, mieszkając w tej wsi, aby rzekomo nie wzbudzić większej nienawiści do siebie. To było również powodem przyjazdu ich do Lwowa — gdzie zamierzały również — wszcząć starania o przyznanie emerytury.

Pomimo tak szczegółowych informacji Czajkowska nie umiała podać powodu, który skłonił ją do zamordowania swej siostrzenicy, pomimo, iż była ona jej jedyną podporą na starość.

Śledztwo w tej sprawie przez cały dzień przeprowadzał zastępca kierownika XI komisarjatu p. Gajer. Na polecenie lekarza dzielnicowego dr. Wernickiego zwłoki Roickiej odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia powodu jej zgonu, Wiele oznak świadczy jednak, że zmarła ona wskutek *udaru sercowego*. Była ona bowiem wzrostu słusznego i silnie zbudowana. Czajkowska zaś jest niskiego wzrostu i słabą fizycznie kobietą. Nie wiele jest przeto prawdopodobieństwa, aby ona zamordowała siostrzenicę. Dla wszelkiej pewności *zatrzymano ją w areszcie*, aż do czasu wyniku sekcji zwłok.

Ilko Malinowski skradł większą ilość drobiu na szkodę gumiennego folwarku w Zelechowie Wielkim poczem zbiegł do Lwowa. Wczoraj odszukała go policja i osadziła w areszcie.

Anna Fleszarska została aresztowaną za kradzież mięsa, wartości 50 zł. na szkodę restauratora Mozesa Fischa.

Bronisława Leschera, f. Bernarda Brenera aresztowano pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę Rubina Münza, zam. przy ul. Kopernika l. 39.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek, o 7.30 „Pocałunek Kopciuszka".
Środa, o 7.30 „Lohengrin".
Czwartek o 7'30 „Fenomenalna umowa".
Piątek o 4 pop. „Czupurek".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Wtorek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Środa, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Czwartek o 7'30 „Dziewczę z puszty".
Piątek o 7'30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek o 7'30 „Górą Baby".
Środa o 7'30 „Górą Baby".
Czwartek o 7'30 „Górą Baby".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
Środa o 7'30 „Don Kichot z Ettenheimu".
Czwartek o 3 30 „Piśni w tyciach".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Wtorek — Drohobycz. „Skąpiec".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK—MARYSIENKA: „Władczyni Atlantydy".
LEW: „Ubóstwiana".
APOLLO: „Mężczyzna z przeszłością".
PALACE: „Symfonja zmysłów".
CHIMERA: Ostatni uśmiech błazna.
CASINO: „Skłamała".
AVENUE: Ossi jedzie. Z Ossi Oswaldą.
FATAMORGANA: Parada rekrutów.
BAJKA: Bezrobotny król.

—:::—

PREMJERA „CZUPURKA" BENEDYKTA HERTZA 3-aktowej bajki scenicznej dla dziatwy, odbędzie się w piątek, 17. bm. o godz. 4-tej popołudniu. Przedstawienie to będzie zarazem debiutem reżyserskim utalentowanego artysty naszej sceny, p. Dąbrowskiego, który pracuje nad inscenizacją „Czupurka".

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Zarząd miasta Lwowa urządza w najbliższą niedzielę 19. bm. o godz. 12-tej w południe — w Teatrze Wielkim bezpłatne przedstawienie dla 1.000 dzieci ze szkół powszechnych. Na przedstawienie to wybrano bajkę B. Hertza, p. t. „Czupurek". W przerwie mali widzowie teatralni będą ugoszczeni na foyer teatru.

DZIŚ WE WTOREK dn. 14. bm. premjera warszawskiej rewji karnawałowej p. t. „Górą Baby". Doskonały zespół zrekrutowany z doborowych sił nadscenek warszawskich jako to pp. Józef Redo, Jan Bielicz, duet taneczny Ney z paryskiego „Casino de Paris" pp. Bieliczowa, Korska, Betcherowa oraz aktualny program składający się z ostanich nowości w piosence, skeczu, tańcu i monologu, tworzy całość niezwykle zabawną i interesującą.

TEATR UKRAIŃSKI. We środę, 15. bm. odbędzie się w teatrze ukraińskim premjera konkursowej sztuki Jarosława Gałana p. t. „Don Kichot z Ettenheimu". Główne role w ręku pp. Krywickiej, Bencalowej, Kozakowej, dyr. Stadnika, Bencala, Borowika i innych.

Z ruchu robotniczego.

ZE WZGLĘDU NA OGŁOSZENIE BOJKOTU w firmie malarsko-lakierniczej **M. Häckera** upraszamy wszystkich towarzyszy pracujących w tym zawodzie o omijacie tej firmy a żdo odwołania.

Przew. **Stowk A.** Sekr. **Agit S.**

Komunikaty.

„LABORISTA ESPERANTO — Societa en Lwow" — rozpoczyna bezpłatny kurs języka esperanckiego dnia 16. lutego 1928. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku codziennie od godz. 7'30 do 9 wieczór. Rynek 29, I. p. brama Androyollego.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 14. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8., z porządkiem dziennym: Prof. dr. D. Szymkiewicz „Stosunki liczbowe w budowie roślin.

T. U. R. we Lwowie

2) Wtorek, 14. b. m. godz. 6.30 wiecz. Zw. Browarników, Sobieskiego 32. Tow. red. B. Skalak „Rewolucja Francuska" z obrazami świetlnymi.

3) Środa, 15. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Stolarzy, Piesza l. 2., II. p. Tow. dr. E. Holländer „Zadania przyszłego sejmu".

4) Piątek, 17. b. m. godz. 7-ma wiecz. Z. Z. K. Gródecka 69. Tow. dr. Dręgiewicz „Socjalizm wobec zagadnienia Paneuropy".

T. U. R. w Stryju.

W miesiącu lutym i marcu urządza T. U. R. w Stryju następujące wykłady:

19. lutego: tow. Mokrzycki: — „Radjo".

26. lutego: tow. Moldauer: — „Komunizm współczesny".

We wszystkie wtorki i czwartki Kurs Esperanta.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

3) Wtorek, 14. b. m. godz. 4-ta popoł. Zw. Prac. Gastr. Rynek l. 3. II. p., p. prof. M: Dziedzicki, „O wzroku, świetle i barwach" z pokazami i z obrazami świetlnymi.

4) Środa, 15. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31. I. p., p. inż. E: Libański „Druk i Radjo" z przeźroczami.

5) Piątek, 17. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Kaflarzy, Zielona 7. I. p. Kustosz M. Muzeum Przem. p. H. Cieśla „O dzisiejszych wyrobach ceramicznych"

6) Sobota, 18. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p. p. prof. M. Łopuszański „Co wiemy o krwi" z obrazami świetl.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

O. K. R. P. P. S. w Stryju.

Posiedzenie Egzekutywy O. K. R-u PPS odbędzie się dnia 16 II o godz. 5 popoł. w Stryju przy ul. Mickiewicza 23

Obecność Drohobycza, Borysławia, Doliny, Kałusza i Stryja jest niezbędna

—:::—

Towarzysze Robotnicy!

żądajcie

„DZIENNIK LUDOWY"

we wszystkich publicznych lokalach jak w restauracjach, fryzjerniach itp.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.